

z załogą — ale z żywym ładunkiem? Pomyślcie — kwestyą tego ładunku wchodzi obecnie w modę — dadzą się na tym robić „interesa“!

Chcecie pracować dla ludu i nad ludem „wskazywać mu środki podniesienia materyalnego, budzić i popierać wszelką dążność do poprawy stosunków ekonomicznych (str. 10.) i wydajecie Przegląd akademicki, który będzie miał kilkaset czytelników żyjących ciągle prawie w wielkich miastach. — Jeżeli piszecie to szczerze, to lepiej zapiszcie się gremialnie na pronumeratorów i współpracowników „Przyjaciela ludu“ wydawanego we Lwowie, bo prac. Przeglądu akademickiego „nad“ ludem to illuzya. — Redakcyja Ogniska nie nazwie tej pracy połowiczną, tylko nazwie ją mirażem, wyjąwszy, gdybyście zyskali gorące poparcie wyższego duchowieństwa, ale rola wasza wówczas byłaby cicha — bardzo cicha — zresztą wówczas nie moglibyście wypisać na waszym prospekcie „poszanowania — dla wszystkich bez wyjątku przkonań i wierzeń.“ — Tak — tak — musielibyście się tego wyprzeć. A szkoda by było wypierać się tego, czegoście się z takim trudem i tak niedawno nauczyli...

Zapatrywania prospektu na sprawę ruską stanowią także postęp, byleby tylko nie były komersową mową wokół kilku kręcących się tutaj „Paraderuteńców,“ zjawiających się wszędzie, gdzie tylko je się i pije...

Oto jest ogólny brak zarysu programowego w prospekcie Przeglądu akademickiego. Nie ma tu nic oprócz ogólników, nieumiejętnie ustawionych, nie ściślejszego, bardziej określonego, nowego lub porywającego. Wszystko takie swojskie, takie galicyjskie i tak szeroko między młodzieżą rozpowszechnione. — Wszak nie ma się wam co dziwić, że ewolucyą socyalną naszego społeczeństwa widziecie w walce inteligencji z ludem, nie ma się czemu dziwić, jeżeli jeden z rektorów uniwersytetu w przemowie na poły publicznej utrzymywał, że nędzom ludu można zaradzić przez rozpowszechnianie pomiędzy nim kawy! — O Boże! — jak to wszystko możebne u nas, jak wszyscy dążą do „wszechstronnego kształcenia się“ i słuchają takich rzeczy spokojnie. Wszak jeżeli